

# Pocieszyciel

Jeffersonville, Indiana, USA

1 października 1961 roku

1 Dziękuję bracie Neville, dobry wieczór przyjaciele. Jest to dla mnie przywilejem, że mogę znajdować się znowu w domu Pańskim tego wieczora; być w Jego służbie i służyć Mu. Sądzę, że to jest największa rzecz, która mnie spotkała, — móc Jemu służyć. Wiem, że w taki sam sposób, w jaki służę wam, służę i Jemu, bo „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczyniliście”, a żadne z Jego słów nie upadło próżno na ziemię.

2 Pragnę wam powiedzieć, że w obecnej chwili moja matka ciągle jeszcze oddycha, przynajmniej tak było w chwili, kiedy opuszczaliśmy szpital. Natychmiast po łamaniu chleba moja żona i ja powracamy tam, aby spędzić przy niej noc. Powracamy do szpitala.

Pragnąłbym coś powiedzieć w jej imieniu, bowiem ona tego uczynić nie potrafi. Pragnę wyrazić podziękowanie dla was, umiłowani, którzy modliliście się za nas w tym czasie, jak również za te miłe pocztówki z pozdrowieniami, które przesyłaliście mojej matce. My sobie to wysoko cenimy, a ona tak samo. Pragnę wam wszystkim uprzejmie podziękować i zechcę uczynić co najlepsze, aby w ten sam sposób odpłacić się wam. Wy o tym wiecie, a wiedząc to, być może...

3 Ja nie mógłbym powiedzieć, że ona umiera, mimo że lekarze tak twierdzą. Jeden z nich mi powiedział zeszłej niedzieli, że ona właśnie umiera. A minął już tydzień, a dzieci ciągle przychodzą i siedzą przy niej. Czeka ją tam w szpitalu, zmieniają się kolejno co kilka godzin i oczekują na odejście matki. W obecnej chwili ona znajduje się w najkrytyczniejszym stanie, w jakim się dotychczas znajdowała.

Lekarze doszukują się przy niej, na ile mi wiadomo, dwadzieścia dwie różne przyczyny choroby. A kiedy przychodzi następny lekarz, to mówi, że to jest chyba jeszcze coś innego.

W końcu jeden z nich powiedział: „Ta matka jest starym, steranym przez życie człowiekiem. Jest tak znużona, że już nie może dłużej żyć. Wydaje mi się, że to odpowiada rzeczywistości. Ona jest matką dziesięciorga dzieci, a życie jej nie było łatwe. Żyliśmy jako ludzie ubodzy, a okoliczności życia nie układały się tak, jak mogły się ułożyć. Przynajmniej tak sądzę. Ona jest więc znużona i sterana i odchodzi do Domu.

4 Możemy to stwierdzić z przyjemnością, na podstawie tej wielkiej Ewangelii, którą głoszę i której obecnie wierzę. Ona nie jest mocna tylko wówczas, kiedy powodzi nam się dobrze, ona jest mocna także w chwilach, kiedy jesteśmy u kresu naszych możliwości. Ona jest moją pociechą. A więc na podstawie tego nie mogę dopuścić myśli, że moja matka umrze, bowiem ona posiada Życie Wieczne. „Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie”. „Kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. To powiedział mój Pan, a ja trzymam się tych słów. Choćbyśmy nawet przechodzili przez dolinę.... Dzisiejszego popołudnia wyraził to nasz drogi pastor, w słowach do niej skierowanych, w tych trudnych, wlekących się godzinach, które przeżywamy z naszymi miłymi na tej ziemi.

5 Pani Fordyce, jedna z naszych przyjaciółek, leży obok niej. Ona także umiera, a to na skutek choroby serca. Często kupowaliśmy od niej na drugiej stronie ulicy niewielkie ilości jarzyn i innych artykułów — właśnie od tej pani. Ona żyje w okolicy Zurschmeide. Nie wiedziałem, że to jest ona, poznałem ją dopiero wówczas, kiedy spojrzałem na nią z bliska. Jest już w wieku 75 albo 76 lat. Ona miała także dwie starsze siostry, które ją odwiedziły. Kiedy one odeszły, podszedłem do niej, a ona zapytała: „Czy ty jesteś brat Branham, ewangelista”? Odpowiedziałem: „Tak, pani”.

Ona zaczęła płakać. Powiedziała: „Słyszałam, że twoja matka leży obok mnie, oddzielają nas tylko kurtyny”. Odpowiedziałem: „Tak”. Ona mówi: „Z pewnością pożegnamy się z wami w tym samym czasie”.

6 Powiedziałem: „Pani Fordyce, mam dla siostry tylko jedno zapytanie: Kiedy przechadzałem się koło twego domu, w te upalne dni, widziałem, jak ryjesz i uprawiasz zagony motyką i jak ciężko musisz pracować, aby móc następnie przynieść na rynek i sprzedać swoje jarzyny. Roznosiłaś je po mieście, chodziłaś tam i z powrotem, aby

zapewnić sobie uczciwe życie. Czy ty poznałaś już mojego Pana jako swojego Zbawiciela?”

Ona odpowiedziała: „Znam Go jako mojego Zbawiciela i ufam Jego łasce”. Mówiła dalej: „ON mnie przeprowadzi przez dolinę cienia śmierci”.

Powiedziałem: „Moja matka nie będzie mogła tamtędy przechodzić z tobą, ale ON może”. Następnie pomodliłem się z nią. Ona trzymała się mojej ręki tak mocno, że w końcu musiałem się wyrwać, aby móc odejść.

7 W drugim kącie tego pokoju znajdowała się pani Gaither — inna stara matka, która już przed kilku godzinami odeszła na spotkanie z Panem. Miała amputowane obie nogi na skutek cukróvky. Zauważyłem... Jej mąż leżał tam także, miał amputowaną jedną kończynę. Cały świat jest pełen goryczy.

„Nie zgromadzajcie tych bogactw świeckich na darmo, prędko się psują. Budujcie waszą nadzieję na rzeczach wiecznych, które nigdy nie przeminają!”

8 O ile chodzi o mnie, to już 31 lat stoję poza tym pulpitem, przejeżdżając przy tym cały świat, Uważam, że moim pulpitem jest cały świat. Staralem się podać ludziom słowa żywota wiecznego. Jedynie to może być pomocne w chwili, kiedy znajdujemy się na końcu drogi. A więc dlaczego mielibyśmy pokładać ufność w czymkolwiek innym? W co innego mógłbym jeszcze ufać? Kiedy matka powiedziała mi pewnego dnia, że jest gotowa odejść, poszedłem, aby z nią porozmawiać.

W taki sam sposób postąpiłem z panią Broy, moją teściową. Było to miesiąc, zanim odeszła. Udałem się do niej i rozmawiałem z nią, a także ją ochrzciłem itd.

9 Ochrzciłem także moją własną matkę. Było to 31 lat temu, niedaleko tego miejsca, na którym obecnie mieszkamy. Ochrzciłem ją w rzece, a to w Imieniu Jezusa Chrystusa.

Ochrzciłem także jej prawie że stułetniego ojca, w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa. Było to w brudnych wodach. Jeszcze dziś stoi przed moimi oczyma ten trzęsący się człek ze sparaliżowaną ręką. Obejmował mnie za szyję, zwiślał na mnie i spoglądał mi w twarz. Spotkam się z nim tam na drugim brzegu. O, tak!

„Moja wiara nie jest zbudowana na niczym innym, niż na krwi Jezusa i Jego sprawiedliwości. A kiedy wszystko inne zawiedzie, On jest moją nadzieją i przystanią. Na Chrystusie mojej skale stoję a wszystko inne jest tylko sypkim piaskiem”.

10 Dzisiejszego wieczora jest łamanie chleba. Obiecałem, że tam będę.

Billy powiedział mi, że wiele ludzi pragnie, aby z nimi przeprowadzić osobistą rozmowę. Chciałbym to uczynić, ale prosiłem, aby w tym wypadku mnie usprawiedliwił. Jestem pewien, że mnie rozumiecie.

Jestem poniekąd wstrząśnięty. Potraficie się chyba wżyć do mojej sytuacji. A jednak wierzę, że mój Pan i Jego łaska są wystarczające. Są wszystkim, czego potrzebuję. A więc módlcie się za mnie. Ja tak samo potrzebuję przyczynnej modlitwy, a niechby Bóg zawsze obficie błogosławił każdego z was!

Wierzę, że kiedy dojdziecie do końca waszej drogi, nie uczynicie tak bez przeżycia znowu zrodzenia.

11 Rozmyślałem o Billym. Trzymałem rękę jego matki, mojej żony, kiedy odchodziła. Leżała tylko kilka drzwi dalej, niż leży obecnie moja matka. Ona na mnie szybko spojrziała. Zanim umarła, miała pewne przeżycie. Ona była jeszcze dziewczyną, dwudziestodwuletnią matką dwojga dzieci. Powiedziała mi: „Billy, ty o tych rzeczach opowiadałeś, o tych rzeczach głosiłeś, ale — mówiła dalej — ty nie wiesz, czym one w rzeczywistości są, jak one są pełne chwały!” My dopiero co znaleźliśmy tą starą dobrą drogę Ewangelii, a ona mówiła do mnie: „Pozostań jej wiernym, Billy, stój przy niej, nigdy jej nie opuść, ona wytrzymuje próbę i w takiej godzinie”. Powiedziałem jej:

„Spotkam cię tego poranka przy jasnych i błyszczących portalach, kiedy wszystkie żale uciekną precz. Będę stać przy tych portalach, kiedy bramy się otworzą, kiedy skończy się ten nużący, długi dzień życia”.

Tak jest. Pragnę temu wierzyć całą moją istotą. Ja temu wierzę. Ufam, że tego poranka spotkam każdego z was;

„Wy mnie poznacie tego poranka po uśmiechu na mojej twarzy”.

W podobny zresztą sposób mówił brat Neville w tej pieśni:

„Spotkam się z wami tego poranka, w tym mieście zbudowanym czworokątnie”.

(Popatrzcie, jaki to realny obraz)

12 Zauważyłem, kiedy przyjeżdżałem kilka ostatnich dni ze szpitala, że tutaj został wzniesiony namiot — przy ulicy Pensylwania. Wydaje mi się, że on stoi pomiędzy ulicami nr. 9i nr. 10, licząc od ulicy Spfing w górę. Na szyldzie jest napis: „Usługa z darami”. Ja tego brata nie znam. Nie wiem, czy go kiedy w życiu spotkałem, ale on jest bratem i znajduje się obecnie w tym mieście i urządza zgromadzenia. Wiem, co to znaczy, przyjechać do jakiegoś miasta, tak dużego miasta, a nie mieć... nie posiadać kogoś, kto stoi za wami. Ja go wprawdzie nie znam, on mnie też nie prosił, abym tutaj głosił, ale wierze, że byłoby to bardzo uprzejme ze strony tych ludzi, którzy mają pragnienie udać się gdzieś, gdyby udali się i wysłuchali naszego brata, jak głosi ewangelię. On z pewnością należy do dzieci Chrystusa, w przeciwnym bowiem razie nie wznosiłby swojego namiotu w tej chłodnej wrześniowej pogodzie i nie próbowałby coś uczynić dla naszego Pana. A więc w tym tygodniu możemy odwiedzić tego brata i wysłuchać jego kazania.

To były już chyba wszystkie ogłoszenia, które chciałem powiedzieć.

13 Pragnę jeszcze coś powiedzieć. Cenię sobie wasze stanowisko. Przy takiej pogodzie, jak obecnie, przychodzicie do tej starej kaplicy i czujecie się od niej zależni. Co bym tutaj czynił bez was? Co byśmy czynili jeden bez drugiego? Wszak nadeszła godzina, abyśmy się przytulili jeden do drugiego.

„Przyjdą ze wschodu i z zachodu, przyjdą z dalekich stron”.

Miałem życzenie, aby Meda i Mabel zaśpiewały tą pieśń dzisiejszego poranka. One jak wiecie, nie mogą tego tym razem uczynić. To była pieśń, którą śpiewaliśmy, kiedy rozpoczynałem moje podróże ewangelizacyjne przed około piętnastu laty. Z pewnością słuchaliście już tą pieśń:

„Ucztować posiłek z naszym Królem, ucztować jako Jego goście. O, jak błogosławieni są ci pielgrzymi. Oglądają Jego uwieńczoną twarz, Na której odzwierciedla się Boska miłość. Błogosławieni uczestnicy Jego łaski: świecą jako drogie kamienie w Jego koronie”.

14 Dzisiejszego poranka muszę się spieszyć stąd wyjechać. Obecnie matka nabrała trochę nowych sił. Ona się już prawie całkiem dusiła. Nie mogła oddychać, bardzo trudno, ale potem mnie zavezowano. Lecz ona jakoś nabrała trochę nowych sił i zaczęła znowu oddychać. Ona niczego nie wie, ale On zachował ją jeszcze przez chwilę przy życiu, podczas, kiedy kazałem. Jeszcze chwilę jej przedłużył. Ufam, że On uczyni to i tego wieczora. Dziękuję wam bardzo uprzejmie za wasze modlitwy.

15 Zechciejmy teraz jeszcze przez chwilę skłonić nasze głowy w modlitwie. Kiedy nasze głowy są schylone, pragnę zadać wam bardzo poważne pytanie. Wierzę, że się nie obrazicie, kiedy wam zadam to pytanie, ale pragnę je wam zadać w pewnym przekonaniu, zarówno starym jak i młodym. Wy, młode dziewczyny, znajdziecie się pewnego dnia w takim samym stanie, jak moja matka. Tak samo młodzi mężczyźni. Wszyscy wiemy, że musimy znaleźć się w takim położeniu.

A jeżeli nie jesteście naprawdę pewni, że jesteście gotowi, aby spotkać się z Bogiem, czy nie zechcecie podnieść wasze ręce? Niech się nikt w tej chwili nie rozgląda. Wzniescie je przed Bogiem i powiedzcie: „Boże, pamiętaj o mnie”! Niech cię Bóg błogosławi, niech cię Bóg błogosławi. Pamiętaj o mnie, Boże! Ja może także znajdę się w takiej sytuacji, że będę nieprzytomny, ale pragnę nabyć pewności, zanim do tego dojdzie. A teraz, kiedy jestem przy trzeźwym umyśle, niechby moja dusza była pojednana z Bogiem. A kiedy pójdę przez dolinę cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem Ty ze mną.

16 Otóż Ojczy Niebieski, przynosimy dzisiejszego wieczora te drogie dusze na rękach wiary. One w tej chwili podniosły swoje ręce. Podnoszę je przed tronem Twojej łaski i miłosierdzia. Wiem tylko jedno... Ojczy, tutaj mogą się znajdować ludzie chorzy, a tak samo nieszczęśliwi, lecz Boże, nie ma pomiędzy nimi nikogo w takiej potrzebie, jak ci którzy podnieśli swoje ręce. Oni sobie uświadamiają, że choćbyś ich nawet uzdrowił z niemocy, i choćby jeszcze przez długi okres czasu mogli żyć, to znowu mogą zachorować. O Boże, z chwilą, kiedy raz przyjęli błogosławionego Zbawiciela i otrzymali

życie wieczne i dożyli znowuzrodzenia, wówczas nic nie może ich odłączyć od Boga. Oni stali się dziećmi Bożymi i nie mogą być nigdy od Niego oddzieleni. „Przeszli ze śmierci do żywota i nie przyjdą na sąd”. O, co za obietnica, Panie! Jak ona głęboko, niczym kotwica, sięga do naszych dusz. Choćby burze mocno uderzały, choćby fale naprzeciw nam waliły się, nasza wiara spogląda ku Tobie, Baranku z Golgoty. Boski Zbawco! Ujmij ich dzisiaj wieczora Panie Boże, weź ich w Swoje miłosierdzie i pod Swoją opiekę. Zbaw w obecnej chwili ich dusze. Niechby nie opuścili dzisiaj wieczora tego budynku, dopóki „pokój, który przewyższa wszelki rozum”, nie napełni ich serca. Panie, cóż jeszcze możemy uczynić potem, kiedy oni podnieśli swoje ręce, jak tylko podnieść mój głos do Ciebie i wołać: „Boże, bądź miłościwi Zdarz nam to, Ojczy!”

17 Przez tych wiele lat, przez które mnie oszczędzałeś, zachowywałeś na polach misyjnych dokoła całego świata, oglądałem ciągle ludzi, którzy zbliżali się do kresu swojej drogi, a nie znali Ciebie. Słyszałem te krzyki, wołające o miłosierdzie. Oglądałem tych również, którzy Ciebie znali i mogli śpiewać: „Cudny, szczęśliwy dzień, szczęśliwy dzień, w którym Jezus obmył moje grzechy”. Żli ludzie często rozkrzewiają się jak zielone drzewo, rosnące nad wodami. Ale kiedy oni zbliżają się do końca swojej drogi, wówczas oglądamy różnicę.

Niechby pomiędzy nami dzisiaj wieczora nie pozostał ani jeden grzesznik. Niechby ich wszystkie grzechy były przebaczone. Niechby każdy mógł się odświeżyć i przyjąć odnowienie od Boga. Ojczy, jesteśmy przed samym rozpoczęciem przyjmowania Wieczerzy Pańskiej. Jest to święte rozporządzenie, które Ty narządziłeś. „To jest Moje ciało, które było za was złamane. To jest krew nowego przymierza, to jest kubek błogosławieństwa. Ilekroć będziecie jedli lub ilekroć będziecie pili, śmierć Pańską zwiastujecie aż przyjdzie”.

Boże, wierzymy, że Ty przychodzisz. Wierzymy, że Jezus nadejdzie i ujrzymy Go, tego wielkiego, cudownego Pana. A wówczas przeminie sędziwy wiek, stare bóle serca, niemoce jak również wszystkie pozostałe kłopoty znikną precz. A w tym wspaniałym nowym poranku, Panie, będziemy na nowo łamać chleb. Będziemy z okrzykami zwycięstwa poruszać gałązkami palmy i wykrzykiwać: „Hosanna, bowiem Król nadszedł, aby usiąść na Swoim tronie”. Oczekujemy tej godziny.

18 Pociesz nas także, Panie, dzisiaj wieczór przez Swoje Słowo. Mów do nas słowa pociechy, aby nasze serca mogły być pokrzepione.

Modłę się także za matką, Fanie Boże, ona jest moją jedyną matką. Choćby moja żona była tak miła, jak to tylko jest możliwe, to jednak nie może nigdy zająć miejsca matki. Matka jest tym starym, zakorzenionym dębem, Panie. Ona zapuściła głęboko swoje korzenie, a my możemy przyjść i usiąść przy jej boku i porozmawiać z nią. Modłę się Boże, nie pozwól jej cierpieć, albowiem serce moje pęka na ten widok, Panie, kiedy myślę o tym, że ona cierpi. Pozwól jej przejść przez tę dolinę cienia śmierci, aby nie musiała bać się złego.

O, jak bardzo Tobie dziękuję! Przed chwilą nie poznała mnie nawet po widzeniu, ale kiedy powiedziałem słowo „Jezus”, potrzęsnęła swoją głową. Ona Go poznała. O, jak Tobie za to, Panie, dziękuję! Lekarze mówili, że „jest nieprzytomna, ona o niczym nie wie”. Ale pomimo tego, że nic nie wiedziała o tym, co się dzieje na tym świecie, ona wiedziała jednak o Tobie, Panie. Jestem Ci za to tak wdzięczny! To daje pewne odroczenie mojej duszy.

Nie mówiłeś do Swego Sługi o jej odejściu, Ty tego też nie musisz czynić, Panie, ale pragnąłbym wiedzieć, Panie i o to modłę się... Niechby to było cokolwiek, Panie, ja ją polecam do Twych rąk. Niech się stanie Twoja wola.

Ojczy, błogosław dzisiaj wieczora Twoje Słowo, słowo Poselstwa, czytanie tego Słowa, śpiew, pieśni i nasz udział w łamaniu chleba. Niechby wszystko było ku Twojej czci i chwale, gdyż o to prosimy w Imieniu Jezusa. Amen!

19 Leży tutaj pewna ilość chustek, za które mamy się modlić. Zostaną za chwilę przyniesione, kiedy będziemy w modlitwie.

Skierujmy się teraz w tej wieczornej chwili do Słowa, aby je czytać. Pragnę się w miarę możliwości śpieszyć, bowiem siedzą tutaj niektórzy i czekają, kiedy opuszczę to miejsce. Oni są znużeni i zmęczeni.

20 Pragnę rozpocząć z 14 rozdz. ew. Jana i będziemy czytać od... Zaczniemy od 12

wiersza. Moim tematem dzisiejszego wieczora jest „Pocieszyciel”. A kiedy będziemy czytać, słuchajmy uważnie tego, co czytamy. Jan 14, zaczynamy od 12 wiersza:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, uczynki, które Ja czynię, i on czynić będzie i większe nad te czynić będzie, bo ja odchodzę do Ojca Mego.

A o cokolwiek byście prosili w Moim Imieniu, to uczynię, aby Ojciec był uwielbiony w Synu.

Jeślibyście cokolwiek prosili w Moim Imieniu, uczynię to.

Jeżeli mnie miłujecie, przestrzegajcie Moich przykazań, a Ja prosie będę Ojca, a da wam innego Pocieszyciela, aby mógł z wami pozostać na zawsze.

Ducha Prawdy, którego świat nie może przyjąć, bowiem go nie widzi, ani Go nie zna. Ale wy Go znacie, gdyż On przebywa z wami i będzie w was,,.

Chciałbym coś powiedzieć, ale wybaczenie. Powtórzmy jeszcze 17 wiersz:

„Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może”.

Ten świat! Jak długo miłujecie ten świat, nie możecie Go przyjąć,

„bowiem go nie widzi”.

Nie zależy na tym, co On czyni, świat tego nie widzi, świat temu nie wierzy. On mówi:

Emocja, psychologia. To dla nich nie jest niczym innym.

„Nie widzi ani Go nie zna”.

A więc słuchajmy, co On mówi o Nim:

„Lecz wy Go znacie, bo przebywa wśród was,

— Jezus — a będzie we was,,.

21 Czyż to nie jest jasno powiedziane? Kim wobec tego jest ten Pocieszyciel? Jezus. Czy rozumiecie? On powiedział: „Będę prosił Ojca, a pośle innego Pocieszyciela, tego Pucha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo Go nie zna, ani Go nie widzi. Patrzcie! Nie widzi Go, ani Go nie zna. Ale wy Go znacie!” On mówi sam o Sobie.

„Wy Go znacie, bo On przebywa z wami w obecnej chwili w kształcie ciała — było to powiedziane do uczniów — a będzie we was. Będzie przebywał we was, a nie opuści was”.

O, czyż On nie jest dobrym Bogiem? Jezus jest dla nas taki dobry! Zostało to wyrażone w tak piękny sposób — „nasz Bóg jest dobrym Bogiem”. On jest dobrym dla swoich dzieci! On przygotował dla nas każdą dobrą rzecz, wszystko, czego nam potrzeba. On się o to zatroszczył.

A więc z ufnością możemy mówić: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”, bowiem On rzeczywiście jest Ojcem. A chociaż my jesteśmy nieposłuszni, chociaż my jesteśmy aroganccy, On ciągle przewiduje dla nas to samo, bez względu na to, czy jesteśmy dobrzy, lub źli. On daje nam pokarm ku jedzeniu, ubiera nas, daje nam domy dla mieszkania. O, On jest taki dobry!

22 O, gdybyśmy tylko spojrzeli i zliczyli wszystkie dary, którymi nas obdarza. Gdybyśmy to wszystko mieli rozważyć, zabrakłoby nam czasu. Co gdybyśmy na przykład nie posiadali oczu? Co gdybyśmy nie posiadali nosa, co gdybyśmy nie posiadali ust, albo uszu? Co gdybyśmy nie posiadali stóp albo nóg? Nie moglibyśmy się poruszać. Lecz patrzcie! On zatroszczył się o to, abyśmy mieli stopy. Co gdybyśmy nie posiadali oczu? — nie moglibyśmy widzieć. Moglibyśmy słyszeć hałas, a nie wiedzielibyśmy, skąd on pochodzi. To wszystko zostało przez Niego przygotowane dla nas i zawarte w tych pięciu zmysłach.

Lecz gdybyśmy żyli w tak ścisłej łączności z Nim, On by się zatroszczył o coś jeszcze więcej. Bowiem istnieje pewien wewnętrzny wzrok, który potrafi oglądać to, co zwykła osoba nie widzi. Kiedy jesteśmy znowu zrodzeni, możemy Go oglądać. „Znacie Go, widzieliście Go, On będzie przebywał z wami na wieki”. On jest dobrym Ojcem. On jest źródłem wszelkiej dobroci. On jest źródłem wszelkiej dobroci i Ojcostwa, bowiem one należą naszemu Bogu. On jest dobry dla tych dzieci, które Mu wierzą! Lecz, być może...

23 Jedno z dóbr, które dla nas obmyślił, jest światło słoneczne. Wszak wiecie, że nie moglibyśmy żyć bez słonecznego światła — nie moglibyśmy ani przez chwilę żyć. Nic nie mogłoby rósć. Słoneczne światło jest wspaniałą i niezbędną rzeczą, a pomimo tego patrzymy i mówimy — to jest słońce i idziemy sobie dalej i przeoczamy te sprawy. Lecz światło słoneczne jest niezbędne do naszego życia. Ono nam pomaga i daje nam siłę. Mam na myśli człowieka cielesnego.

Istnieje także duchowe światło Słońca, w którym możemy żyć a cielesne jest odzwierciedleniem tego duchowego. Jeżeli spożywamy dobry pokarm, który leży na stole, jest on przedobrazem tego dobrego pokarmu, który spożywamy ze Słowa. Jest to tylko przedobraz, jest to tylko zewnętrzne wyrażenie (to cielesne) tej duchowej części, która dla nas ma o wiele większe znaczenie, niż ta cielesna. Czy rozumiecie?

24 Jest to tak, jak z małym dzieckiem. Kiedy małe dziecko jest poczęte w łonie matki, jest tylko ciałem i krwią. Ono rusza się i drży. Lecz z chwilą, kiedy się narodzi, chociaż tego nie widzimy, w pobliżu matki zwisa duch i dusza, aby wstąpić do tego dziecięcia z chwilą, kiedy się narodzi. Kiedy to dziecię się narodzi, Bóg stworzył duszę i stworzył ducha, aby wstąpiły do tego dziecka z tą chwilą, kiedy się narodzi na ten świat. Następnie to dziecko rośnie i zaczyna się uczyć. W taki sposób staje się żywą duszą i zaczyna rozpoznawać, co jest dobre, a co złe.

A następnie, tak jak Adam i Ewa, zostaje postawione przed drzewo „wiadomości dobrego i złego”, i musi dokonać swojego wyboru. Dzięki temu staje się inteligentne. Ono ustawicznie rośnie. Jest to wielka Boża ekonomia.

Lecz na koniec stanie u kresu drogi tego fizycznego ciała. A tak, kiedy to ciało kazi się i ustępuje, jest zgotowane inne, aby to życie przyjąć. Z chwilą, kiedy odchodzi dusza, ta, która znajduje się w nas, oraz duch opuszcza ciało, ona przechodzi do innego, młodego, dobrego, lepszego, takiego które się nie starzeje, takiego które nie przemija. Dlaczego? On jest dobrym Bogiem. Tak, On takim jest.

25 Ale weźmy taki przykład. Jakiś człowiek wie o blasku słońca a to słońce świeci, lecz on odmawia uznać jego blask i mówi: „Ja temu nie wierzę”. On wchodzi do piwnicy, zamyka za sobą drzwi i odmawia uznać, że słońce świeci.

„Ja temu nie wierzę”!

Ktoś może mówić: „Ależ, ono jest gorące, ono jest zdrowe, ludzie, którzy żyją w świetle słońca, nabywają koloru, stają się zdrowsi, jeżeli żyją w świetle słońca”.

„Ja temu nie wierzę — odpowiada i zamyka się w sobie. Taki człowiek jest w żalonym stanie, jeżeli by tak postępował. Coś z jego umysłowymi zdolnościami nie jest w porządku.

26 Tak samo człowiek, który zamyka się przed Bożym duchowym Słońcem — blaskiem tego Słońca. Z duchowym stanem tego człowieka coś nie jest w porządku. Co, jeżeli człowiek odmawia, aby kroczyć pod przewodnictwem dobrego Boga? takiego, jak nasz Bóg, który jest naszą pociechą i siłą. Odmawia, aby żyć w Jego blasku słonecznym i przeżywać ten duchowy wzrost. Wszak On jest duchową siłą, to światło Jego słońca, Jego Syna, ten blask Jego chwały! Dlaczego? To jest największy przywilej nam darowany, aby żyć w świetle tego blasku Bożej chwały. Spójrzmy tylko na tych dobrych, zdrowych chrześcijan!

27 A taki mężczyzna, lub niewiasta, który samego siebie stawia gdzieś w piwnicy, i nie chce spojrzeć na blask słońca, tego naturalnego słońca, które Bóg dla niego przygotował, ale odmawia temu wierzyć, czyni tak z powodu samolubstwa, zamyka się — taki człowiek nabawi się wkrótce anemii. Staje się bladzi, opuszczają go siły, upada na zdrowiu i w krotce... On wzgardził tym przywilejem, który mu Bóg darował. Uczynił to świadomie. Tak jest.

Jeżeli ukrywamy się przed chwałą Bożą, chrztem Duchem Świętym, społecznością Ducha, to pierwsza rzecz, jak wiemy, stajemy się bladzi, stajemy się chorowitymi chrześcijanami. Nasze przeżycie staje się niewyraźne, mgliste. A kiedy przychodzą większe próby, wówczas cofamy się i powracamy wstecz.

A więc trzeba żołnierza, który doświadczył, co to jest żyć w świetle Bożego słońca. Trzeba ducha, który zna Boga, który nie chwieje się, ani nie wątpi. Taki może obstać nawet w największym doświadczeniu i może zawołać: „Mój Odkupiciel żyje! Halleluja!” O to tu chodzi.

28 Ale my zamykamy się, czynimy to bez namysłu. Czynimy to, bowiem tak chcemy. Ale Bóg jest dobry i On to przejrzał dla nas. Lecz tak wielu z pośród nas nie chce wejść do tej zdrowej atmosfery z Bogiem. Nie chce stać się zdrowymi chrześcijanami i posiadać zdrowego ducha. Wy z pewnością chcielibyście posiadać zdrowe ciało, chyba wszyscy spośród nas. Ale to ciało, choćby było nie wiem jak zdrowe, ono i tak musi powrócić do prochu.

Lecz, ach, mój bracie! Dusza nigdy nie może stać się zbyt zdrowa. Zawsze kiedy ona porośnie, wzmacnia się w tej sile, w łasce i w mocy Bożej. Nam potrzeba chodzić w świetle słońca Bożego, bowiem On jest dobry.

29 Mamy wielkie dziedzictwo, mamy wielki święty obowiązek, który nam został powierzony.

Może będziecie się dziwić: „Bracie Branham, ty mówisz o świetle słońca, o wielkim świetle słońca Bożej chwały, która może uczynić zdrowym naszego ducha, uczynić nas mocnymi chrześcijanami”. W tym celu przyszliśmy tutaj dzisiejszego wieczora. Pragniemy te sprawy rozpatrzyć. „W jaki sposób możemy je osiągnąć? Skąd one pochodzą? Czym one są? Bracie Branham, pokaż mi na czym to polega? Czy można coś takiego zakupić w aptece, albo co to są za witaminy?”

Tego nie da się zakupić w aptece. Ale wiele spośród tego znajduje się tak blisko ciebie, gdybyś to tylko zechciał przyjąć! Potrzebujesz tylko znać hasło, w jaki sposób można to otrzymać.

W aptece można otrzymać pewne lekarstwa, ale do tego jeszcze trzeba lekarza, który by stanowił diagnozę waszej choroby. Gdyby on tego nie uczynił, to te lekarstwa mogą was zabić.

A więc dlatego musisz posiadać diagnozę swojej choroby. Nie możesz bezpośrednio przyjść, wziąć grzesznika i napełnić go Duchem Świętym. On musi najpierw pokutować, najpierw musi być obmyty ze swoich grzechów. On musi być przygotowany, aby móc przyjąć tę wielką Witaminę, która mu będzie podana.

30 Został nam powierzony święty obowiązek. Czy wiecie, na czym ten obowiązek polega? Posiadamy dziedzictwo, posiadamy dział, który mamy odziedziczyć jako dzieci wierzące. To jest ten święty obowiązek. Ten święty obowiązek, jak również nasze święte dziedzictwo, są Słowem Bożym, darowanym nam — pełnym Słowem Bożym. Same Słowo jest witaminą. Słowo samo w sobie, to Boże Słowo!

Z tego powodu jestem człowiekiem jak to określam, tak dogmatycznym (bezkrytycznym), bowiem stoję na Słowie! Bez względu na to, co mówią inni, jeżeli to nie jest zgodne ze Słowem, ja temu nie wierzę. Jeżeli chcecie temu wierzyć, w porządku. Ale jeżeli chodzi o mnie, ja trzymam się Słowa, bowiem „Niebo i ziemia przeminą, ale Moje Słowa nie przeminą”. A więc wystarczy Słowo!

31 Ja żyję dzięki temu Słowu. Jezus powiedział: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem, pochodzącym z ust Bożych”. O to tu chodził A to zostało nam darowane jako dziedzictwo. To jest naszą posiadłością.

O, Boże, pozwól nam do tego głęboko wniknąć.

Jest to naszym przywilejem. Ten święty obowiązek Bóg powierzył Swojemu Kościołowi. On przekazał Swojemu Kościołowi Swoje Słowo. A to święte dziedzictwo należy do nas. Jest ono Bożym darem. Nie jest ono dane po to, aby odnośnie niego przystępować na kompromis i aby coś wybierać, a coś innego odrzucać, lub dodawać do tego, lub przystosować do naszego smaku. Zostało dane po to, aby było głoszone jako pełne Słowo, jako pełna Ewangelia. Jesteśmy jako chrześcijanie, zobowiązani, aby ją przyjąć i wierzyć jej. Kiedy wiemy o tym, że nasze serca nie potępiają nas, wówczas znaleźliśmy łaskę u Boga.

Kiedy jesteśmy świadomi tego, że coś omijamy, lub jakaś część tego wielkiego dziedzictwa, która do nas należy, została przez nas ominięta, a to z tego powodu, że nasz kościół mówi: „Nie wierzcie temu w obecnym czasie, to nie dotyczy obecnego czasu!” — jeżeli coś z tego chcemy ominąć, wówczas nasze dziedzictwo kazimy.

32 My wszyscy, jak się domyślam, jesteśmy Amerykanami, Wszyscy, którzy dzisiejszego wieczora znajdujemy się w tej kaplicy, jesteśmy wszyscy obywatelami amerykańskimi. Jesteśmy wdzięczni za to, że możemy być Amerykanami. Ale co jednak

stało się z naszym amerykańskim dziedzictwem? Co się z nim stało? Zaczęliśmy przystępować na kompromis, a z tą chwilą, kiedy zaczęliśmy przystępować na kompromisy, utraciliśmy świętość naszego dziedzictwa, bowiem zaczęliśmy przystępować na kompromisy. Czterokrotnie usunęliśmy prezydenta. Jest to postępowanie niezgodne z konstytucją. Dopuszczamy się w dzisiejszym czasie takich postępów, że nawet... Ten mały licznik parkingowy, który oglądamy na ulicach, to także jest postępowanie niekonstytucjonalne. W naszej konstytucji czegoś takiego nie ma. Jest to niezgodne z konstytucją, a jednak to czynimy. Czynimy różne inne sprawy, które są niezgodne z zasadami, na których ten naród został ugruntowany. Czynimy wszystko przewrotnie i tracimy nasze dziedzictwo. Dlaczego? Dlatego, że dopuściliśmy się kompromisów w stosunku do tych zasad, na których zostaliśmy założeni.

33 Boże dopomóż mi! Boże, dopomóż im, aby jako chrześcijanie, nigdy nie dopuszczali się kompromisów na tle Bożego Słowa. Ten święty obowiązek został podany kościołowi i chwalebna rzeczą jest to, że możemy posiadać Ewangelię, pełną Ewangelię i głosić ją bez kompromisu. Głoście ją tak, jak została napisana, żyć według niej tak, jak została napisana. O, co za święty obowiązek!

A jeżeli w ogóle oczekujemy, że Jego Słowo napełni się, jeżeli oczekujemy tego, że Bóg dotrzyma Swego Słowa, musimy pozostać Mu wierni w taki sposób, w jaki Bóg je napisał. Z tego powodu, jeżeli będziecie przy nim stać, w taki sposób, w jaki zostało przez Boga napisane, wówczas będą się dziać między wami różne rzeczy.

Każde słowo znajdzie swoje napełnienie.

34 Żyję w oczekiwaniu, bowiem spodziewam się oglądać moc, która zstąpi i zatrzęsie — zatrzęsie narodami.

Gdyby Bóg mógł dostać ludzi pod swoją własną kontrolę, gdyby znalazł męża, lub niewiastę, który nie będzie przystępować na kompromis na punkcie Jego Słowa, ale będzie stać, jako ta Skała Wieków i wierzyć każdemu Jego Słowu i wierzyć, że On za tym wszystkim stoi. Człowiek, który temu wierzy, musi według tego postępować. Jeżeli nie będziesz postępować w taki sposób, wówczas temu nie wierzysz. Ale jeżeli temu wierzysz, działaj na tym, a możesz to uruchomić, a w tobie znajdzie się Słowo.

35 Utraciliśmy nasze dziedzictwo na skutek tego, że przystąpiliśmy na kompromis. A kiedy przystępujemy na kompromis, nie możemy spodziewać się, by Bóg dotrzymał swojej obietnicy w stosunku do nas; złamaliśmy ten święty obowiązek, pokalaliśmy to, co nam Bóg powierzył. A więc dotrzymujemy tego obowiązku, zachowujemy go w świętości, zachowujemy go świętym. Przestrzegajmy każde Jego Słowo, a nigdzie nie przystępujemy na kompromis. Uczepmy się Boga za Jego Słowo i wiermy Mu. Działajmy w taki sposób, jak Ono! Stójmy na Nim! Bądźmy niewzruszeni! Musimy to uczynić. Bóg się od nas tego spodziewa.

Podobnie powiedziałem dzisiaj rano w poselstwie, w naszym poselstwie dzisiaj rano, w którym mówiłem: „Przystoi nam” — „przystoi nam, abyśmy napełnili całą sprawiedliwość”. Jest to zależne od nas, do których Słowo Boże zostało posłane. Jest to zależne od nas, abyśmy stali przy tym Słowie. A jeżeli przy nim stoimy, wówczas oglądamy Boga, który działa pomiędzy nami. Przystoi nam, abyśmy przy nim stali. To jest dziedzictwo, darowane nam przez Boga.

36 Zechciejmy teraz, choćby na chwilę popatrzeć wstecz i wyszukać tych mężów, którzy przestrzegali tego wielkiego Bożego, świętego obowiązku, którym było Jego Słowo. Otóż, co jest naszym dziedzictwem? — Słowo.

A w czasach napięcia, w chwilach kłopotu, w chwilach nieszczęścia, w chwilach niebezpiecznych, ci mężowie znajdowali pociechę w tym, że przestrzegali Słowo. Słowo jest Bożą pociechą.

Kiedy o tym wiesz, możesz przechodzić nawet przez dolinę cienia śmierci, bowiem posiadasz świadomość, że „Tak powiedział Bóg” i to wystarcza — Tak powiedział Bóg!

Nie możesz powiedzieć, że tak powiedział nasz pastor, albo tak mówił nasz kościół.

Ty możesz odwołać się na: „Tak powiedział Bóg!” i to jest pociecha, którą otrzymujemy. To jest miejsce mojej pociechy w chwili obecnej. To jest także miejsce twojej pociechy. Tak powiedział Bóg! „Kto wierzy we Mnie, choćby też umarł, żyć będzie. Kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki”. Czy wierzysz temu? Patrzcie, to jest pociecha, to jest pociecha, którą otrzymujemy.



37 Noe — przemawiałem na jego temat, o ile się nie mylę, dzisiejszego poranka — otrzymał pociechę, choć znajdował się w samej tarczy krytyki! Niewątpliwie.

A świat nie może Go przyjąć, bowiem tak powiedział Jezus, bowiem „nie zna Go, ale wy Go znacie i widzieliście Go i On przebywa między wami i będzie w was”.

Noe miał spotkanie z Bogiem, słyszał Boga, otrzymał Słowo Boże, a więc nie przykładał wagi temu, co mówili inni ludzie. Noe posiadał Słowo Boga, a to było dla niego pociechą! Przyszli krytycy i naśmiewali się z tego, co on czynił, krytykowali go. Naukowcy mówili: „Jak mogą wody spaść z nieba, kiedy tam żadnych wód nie ma. Możemy ci udowodnić, że tam nie ma żadnych wód. Noe, ty jesteś fanatykiem! Możemy ci udowodnić, że jesteś fanatykiem. Spójrz tam, czy jest tam przynajmniej kropelka wody? Udowodnij mi to”! Oni mogli posiadać lunety, przez które mogli widzieć na odległość 120 milionów lat świetlnych, podobnie jak to mamy dzisiaj. A jak wiemy, do tej pory na ziemi jeszcze deszcz nie padał. A jednak Noe otrzymał pociechę, bowiem posiadał obietnicę Boga. Amen.

38 Co więc Noe uczynił dalej? Zabrał się niezwłocznie do budowania arki. „Co za głupstwo”? Być może nikt przed nim nie budował okrętów. Być może nie było w tamtych dniach jezior ani rzek, a więc nie było potrzeba żadnych łodzi, ale oto on buduje jakiś kapryśnie wyglądający obiekt. Wszyscy ludzie naśmiewają się z niego. Wystarczyło to, aby go zniechęcić. Wszyscy przechodnie mówili: „Spójrzcie na to wzgórze, na tego fanatyka, który się tam znajduje! Co to za dziwny dom, który on wznosi? Jaki z tego może być wynik? Spójrzcie na to, co on buduje! Przecież to jest nedorzeczność! A jednak Noe posiadał pociechę, ponieważ posiadał Słowo Boże! To była pociecha, polegająca na świadomości tego, że to powiedział Bóg. Amen. Bóg to powiedział, a to wystarczyło. Bóg to powiedział „A skąd możesz wiedzieć, że spadnie deszcz”? Bóg to powiedział! „A skąd możesz wiedzieć, że woda spadnie z góry”? — Bóg to powiedział! To była pociecha, którą on miał w Słowie.

39 Obserwujmy przez chwilę jego arkę. Ona była skonstruowana w sposób poniekąd fanatyczny. Czy zwróciliście uwagę, co jest napisane w 1 Mojż.? Bóg powiedział: „Zbuduj ją z drzewa gofer”. Jeżeli już kiedyś zajmowaliście się tą sprawą, przestudiowaliście znaczenie wyrazu „drzewo gofer”, to wiecie, że ono jest całkiem podobne do drzewa balsa. Jest tak bardzo lekkie drewno, tak jak gąbka. Ono składa się z delikatnych komórek i dopóki żyje, te komórki drzewa są wypełnione miazgą, ale z chwilą, kiedy to drzewo zostaje podcięte, miazga wycieka i nie pozostaje nic innego, prócz tej gąbki. Otóż On powiedział: „Nie buduj tej arki z dobrego, twardego dębu, nie buduj jej z drewna figowego, albo z jakiegoś twardego, łykowatego drewna, ale zbuduj ją z drewna gofer, które jest spośród wszystkich najlżejsze i najbardziej gąbczaste”. Kiedy ono dostaje się na wodę, w krótkiej chwili zatoni. „Zbuduj ją z drzewa gofer i uczyn ją w następujący sposób”. Następnie powiedział, jak długa powinna być, i rzekł: „Uczyn tam pokoje, trzy pokoje”.

40 Popatrzcie, jaki to przepiękny obraz! Usprawiedliwienie, poświęcenie i chrzest Duchem świętym — trzy pokoje. Czy widzicie? Pamiętajcie, On powiedział: „Umieść tam okno”. A okno nie było umieszczone na ścianie, ono było umieszczone na szczycie. Czy widzicie? Usprawiedliwienie — Luter, poświęcenie — Wesley, chrzest Duchem Świętym, a światło, świecące z góry! To jest światło słoneczne Boga, w którym mamy chodzić i w tym świetle żyć. Amen! Na dolnym piętrze znajdowały się płazy, na drugim piętrze znajdowały się ptaki, ale na górze znajdował się Noe ze swoją rodziną. Oni znajdowali się na górze, aby mogli widzieć i aby mogli oglądać zstępujące do wnętrza światło.

41 I dalej Bóg powiedział: „Kiedy zbudujesz ją z drzewa gofer, kiedy zostanie już zbudowana, to pragnę, abyś ją napuścił smołą, wewnątrz i z zewnątrz.

Pewnego dnia studiowałem znaczenie tego słowa — napuścić. My to rozumiemy, jako napuszczenie smołą. Weźmiemy jakieś związki chemiczne, z których uczynimy smołę i następnie przy pomocy tej smoły budujemy drogi i inne rzeczy — przy pomocy tej smoły. W owych czasach było inaczej. W owych czasach rosły drzewa, które zawierały żywicę, a oni te szpilkowe drzewa ścinali. Zamiast posługiwać się takimi związkami, jakie posiadamy w obecnym czasie, oni posługiwali się żywicą. Uderzali do tego drzewa tak długo, dopóki ta miazga i ta żywica nie wyciekła z niego. Następnie podgrzewali ją i lali na to miękkie drewno gofer, na to gąbczaste drewno tak długo, dopóki ono się nie nasyciło. A po tym zabiegu stwardniało do tego stopnia, że nie można było do niego wbić nawet gwoźdźca. Wówczas było gotowe do użytku. Podobnie

postępuje Chrystus.

To jest kościół. Kościół musi najpierw wypróżnić się i stać się całkiem lekki. Wszystko, co pochodzi z denominacji, musi zostać wypróżnione, jak również wszystko, co pochodzi ze świata. Wszelka niewiara musi ustąpić precz.

42 A potem przychodzi ktoś Inny, kto różni się od nas. Ktoś, kto został w młodości swego życia podcięty. ON był starty, zbity, zraniony dla nieprawości naszych, starty za nasze grzechy. Był zbity tak, aż Jego Życie wyciekło Zeń, jak żywica wyciekła z tego drzewa.

Lecz, ach! W jaki sposób chrześcijanin może to do siebie wsiąknąć? Tylko wówczas, kiedy jest wypróżniony. Najpierw musicie zostać całkowicie wypróżnieni. Ten kłopot leży w tym, że my nie chcemy się dać wypróżnić. Ale zechciejmy się wypróżnić. Wszystkie nasze myśli, wszystkie nasze konfesje, wszystkie nasze księgi, a potem pozwólmy napuścić się przez Ducha Świętego, Który jest Bogiem w Jego Słowie.

Wówczas mogła ta arka pływać w czasie burzy, mogła pływać po morzu, ponieważ była bardziej twarda, niż jakiegokolwiek inne drewno. Nic nie mogło zastąpić jego miejsca, nic innego. Pewne części arki zachowały się przez sześć tysięcy lat. Pewne jej części są ciągle znajdowane, dlatego, że ona dochowała się, a to z powodu swej konserwacji. Z powodu swojej zawartości wytrzymała sądy, przychodzące z zewnątrz. Wody przedstawiają sądy.

A kiedy my wejdziemy w Chrystusa, dzięki Jego ubitemu życiu, i wsiąknijemy Go do naszego własnego systemu, to otrzymaliśmy szczepionkę przeciw sprawom tego świata, a to tak skuteczną, że ostoi nawet przed gniewem. Kiedy przychodzą burze i uderzają, a morze sprzeciwia się, to jednak ta mała łódka nie topi się. Ona przebija się przez fale aż do Skały Wieków.

43 Noe otrzymał pocieszenie. Podczas, kiedy wykonywał te prace budowlane, kiedy konstruował arkę, był świadomy, że otrzymywał pociechę, a, to z tego powodu, że posiadał Słowo Pańskie, które mówiło mu: „Tu masz przepisy”.

Co, gdyby do niego ktoś podszedł i powiedział: „Noe, co chcesz przez to dokazać — co budujesz z tego drzewa gofer? Czy wiesz, co to jest za drzewo? Gdyby miała przyjść jakaś woda, to ta twoja arka zatonie najpierw.

Ale jak widzimy, Noe trzymał się instrukcji, on posiadał Słowo Boże, które było jego pocieszeniem. Słowo było jego pociechą. „Ja nie rozumiem, dlaczego Bóg pokierował mną, abym to budował”. Ale On powiedział, abym tak uczynił.

44 Nie mogę zrozumieć, dlaczego skłonił mnie, abym w ten sposób postępował. Nie mogę zrozumieć, dlaczego nie pozwolił mi współpracować i zajmować się innymi sprawami, oraz iść w parze z tym kościołem. Ale to jest Jego Instrukcja, a ja wykonuję to w taki sposób, w jaki On polecił. „A co On zamierza z tym uczynić”?

Tego ja nie wiem. Mam tylko przykładać te kawałki drewna do siebie i spajać je gwoździami. A te kawałki drewna to jest Słowo Boże i w tym leży moja pociecha. Ona jest budowana w taki sposób, w jaki Bóg powiedział, aby była budowana. „A na tej Skale zbuduję Mój Kościół, a bramy piekielne nie przemogą go”. To jest prawda. O co tu więc chodzi? Na tym duchowym objawieniu poznania, kim jest Jezus. Nie na trzeciej osobie Trójcy. To nie ma z Trójcą nie wspólnego. ON jest Bogiem, samym Bogiem, zmanifestowanym w ciele i na tym gruncie jest zbudowany Jego Kościół. „Bramy piekieł go nie przemogą”. Wskazuje to i na ten fakt, że bramy piekieł będą Mu się sprzeciwiać, ale nie będą w stanie Go przemóc.

45 Oczywiście, Noe miał te słowa, otrzymał pociechę, bowiem wiedział, że nie zależy na tym, co mówi świat.

Co gdyby jakiś dostawca przyszedł do niego i powiedział: „Bracie Noe jak wiesz, od chwili, kiedy opuściłeś masz kościół i dostałeś napadu złego humoru, pozwól, że ci na coś zwrócę uwagę. Jeżeli chcesz coś budować, to dlaczego nie posłużysz się dobrym, starym, mocnym dębem”? „Dąb się do tego nie nadaje”.

„Ty tak mówisz, ale ja mogę ci udowodnić, że dąb ma najmocniejsze drewno, które znamy”.

Na tym nie zależy, jak mocnym jest dąb — Bóg wyszczególnił na ten cel „drzewo gofer”. Bóg w sprawie tego drewna coś uczynił. On ma z pewnością coś, co trzeba do

niego dodać.

46 Niektórzy spośród nich mówili: „A dlaczego ty nie należysz do jakiegoś kościoła, gdzie zbierają się wielkie tłumy inteligentnych ludzi, wszyscy są przyzwoicie ubrani i oni mogliby cię dobrze płacić, itd. Ty mógłbyś głosić ewangelię. Dlaczego wygłaszasz swoje mowy do takiej ubogiej hałasty? Głodujesz itd. To samo mówią do kaznodziejów, którzy stoją za prawdą.

„Bracie, tego się jednak ode mnie nie spodziewaj!” „Czemu nie chcesz zgromadzać wokół siebie grono ludzi inteligentnych, takich, którzy znają się na A B C?”

Nie zależy na tym, jaki rodzaj ludzi się zgromadza, ale chodzi o to, czy oni są chętni przyjąć Chrystusa i czy Chrystus może coś dla nich uczynić. To, to są oni. To jest ta osoba, która nie zna nawet ABC, ale choćby nawet nie znała..., ona może znać Chrystusa. To jest coś innego. To nie zależy od naszego stanowiska społecznego, ani od tej błękitnej krwi, do której rościcie sobie pretensje. To jest krew Jezusa Chrystusa, która daje nam w Nim bezpieczeństwo, niczym kotwica.

47 Kiedy poruszamy już taką sprawę, zechcemy wymienić jeszcze kogoś innego — Hioba. Lubię przytaczać przykład Hioba. Ten mąż miał naprawdę Pocieszyciela! Kto był jego Pocieszycielem? Słowo Boże. Bóg powiedział mu, że będzie sprawiedliwym tak długo, dopóki będzie składał ofiary palone. A więc Hiob mocno polegał na tych palonych ofiarach. Bez względu na to, jak mocne burze na niego uderzały, lub też ile fal przewaliło się nad nim, ile dóbr zostało mu zabranych — on ciągle opierał się o Słowo Boże. Było ono dla Hioba pociechą.

48 A kiedy przyszli jego własni ludzie, jego zborownicy i pragnęli go napominać i mówili: „Spójrz tutaj, Hiobie. Spójrz tutaj! Czy wiesz o tym, że zgrzeszyłeś? Czy wiesz, że popełniłeś złe uczynki? Jak mógłby cię Bóg karać, gdybyś był, jak mówisz, sprawiedliwy? Jak mógłby ci wszystko zabrać, zabrać twoje dzieci, rozerwać twój dom lub uczynić jeszcze coś innego, a także podłamać twoje zdrowie? A ty tutaj siedzisz, Hiobie, taki mizerny biedak i jeszcze samego siebie usprawiedliwiasz. I w dodatku przekonujesz nas, że nie jesteś grzesznikiem”.

Ale Hiob wiedział, że nie był grzesznikiem, bowiem opierał się o Słowo! Amen. A Bóg wymagał tej ofiary palonej, oraz wyznania. Hiob trzymał się tego wyznania i stał na Słowie.

A kiedy znajdował się w tym najgorszym utrapieniu, zawołał: „Wiem, że mój Odkupiciel żyje, a w dniach ostatecznych stanie na tej ziemi. A choć moja skóra zostanie pożarta, i moje ciało, to jednak w moim ciele będę oglądać Boga”. Patrzcie, jego pociechą była Boża obietnica — Słowo Boże.

To jest także naszym dziedzictwem — Słowo Boże. Ono jest obietnicą. Tak, panowie.

49 Abraham. Dzisiejszego poranka już o nim rozważaliśmy. Pragnę go dzisiejszego wieczora jeszcze raz wprowadzić na scenę, jako następnego świadka. Cóż to za pociecha, z której czerpał Abraham? Ludzie nazywali go fanatykiem. Nic Abrahamowi nie szło pomyśli. Ludzie się pytali: „Dokąd zdążasz, Abrahamie, z tym małym chłopcem”? „Idę go ofiarować”. „Dlaczego”?

„Przecież On jest JAHWE. A kiedy On, ten wszechmogący Bóg, wierny EL SZADDAI do mnie przemówił, miałem sto lat, a moja żona 90 On nam wtedy darował to dziecko. A jeżeli ten sam Bóg wymaga od nas, aby mu to dziecko wrócić — ja go już otrzymałem, jak gdyby z umarłych. Mam więc ufność w Bogu, że On mocen jest wzbudzić je z martwych”. To była jego pociecha.

50 A stary Job w swoim czasie powiedział: „Choćby mnie nawet zabił, jednak będę w nim ufać”. On był mocno ugruntowany w Słowie, on wiedział, co mówi Słowo. To było jego pociechą, to było jego wiarą i to go podtrzymywało.

Abraham wiedział, że On był Bogiem. A więc, kiedy jego syn... On był już obumarły. Łono Sary także. Jego męstwo było obumarłe, a jednak Bóg darował mu tego syna, a to na podstawie swojej obietnicy. A jeżeli ten Pan, który dał obietnicę, powiedział, żeby tego syna ofiarować, wiedział, że Bóg jest mocen wskrzesić go z umarłych. Więc...

51 Bóg, który wzbudził mnie od umarłych, mnie, grzesznika, mnie, który byłem umarły w grzechu i przestępstwach i ożywił moją duszę. On dla mnie coś uczynił. On uczynił coś

i dla ciebie. On odjął ode mnie ducha tego świata. On odjął pożądanie świata. On podniósł mnie ponad te cienie. On udzielił mi chrztu Duchem Świętym. A jeżeli mój Bóg potrafi to uczynić, to śmierć nie może mnie od niego oddzielić! To niemożliwe! Nie ma niczego, co by mnie mogło od Niego oddzielić. I to jest pociechą, „kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie”. Tak jest! Ja o tym wiem! „Ten, kto je ciało Moje i pije krew Moją, ma żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w on ostateczny dzień”.

52 Bóg przyjął mnie, kiedy tarzałem się w błocie i grzechu, podniósł mnie, i uczynił chrześcijaninem! Jeżeli Bóg mógł mnie podnieść, kiedy byłem w rozterce i nieszczęściu, znajdując się w takim stanie, w jakim byłem, pożalowania godnym biedakiem, On mnie podniósł i darował mi nadzieję wiecznego życia i ochrzcił mnie Swoim Puchem Świętym i napełnił mnie Swoją mocą i chwałą, to On jest także mocen przeprowadzić mnie przez dolinę cienia śmierci i przyjąć mnie do Swojej chwały na drugim brzegu. On tak obiecał. I to jest naszą pociechą.

„Na Chrystusie, mocnej Skale stoję. Wszystkie inne grunty są sypkim piaskiem”.

53 Kiedy mieli młodzieńcy izraelscy wkroczyć do ognistego pieca, tak, jak o tym wspominaliśmy dzisiejszego poranka, kiedy oni wchodzili do tego gorejącego pieca, aby położyć swoje życie, zajęli jasne stanowisko. O tym zrobiliśmy już wzmiankę dzisiaj rano. A co ich spotkało? Oni powiedzieli: „Nasz Bóg jest mocen”,. Amen. I oni na tym stali. Na czym oni stali? Co było ich pociechą? Za kilka minut mieli być doszczętnie spaleni. Ten piec był mocno rozpalony, siedem razy bardziej, niż zwykle. Ale oni mieli pociechę! Na podstawie czego? Oni wiedzieli, że „Nasz Bóg jest mocen wyzwolić nas z tego szalejącego ognia”. Ich pociecha polegała na tym, że polegali na możliwości tego Boga, któremu służyli.

54 Oni ufali w Jego moc, a to jest także moją nadzieją i opoką. Ja ufam w Jego możliwości. Ufam Jego łasce. Nie temu, czym jestem, ale temu, czym On jest. Opieram się o Jego obietnicę. On udzielił mi obietnicy i zaprzysiągł tę obietnicę. Wiem, że posiadamy żywot wieczny. Tak jest.

On na tym s polegał. Hebrajscy młodzieńcy powiedzieli: „On jest mocen nas wyzwolić. A chociaż by On tego nie uczynił, nie pokłonimy się przed twym posągiem”. Ja to bardzo lubię. Tak, panowie.

Choćby mię nawet odrzucił na końcu mojej drogi — każdy chrześcijanin mógłby powiedzieć, że choćby mnie nawet odrzucił, na wieki od siebie odłączył, jednak Go miłuję, jednak On jest mój. Nawet w piekle wciąż myślałbym w ten sposób, jak myślę teraz. Ciągle miłowałbym Go.

A kiedy przeminą wieki, ciągle będę Go miłować, bowiem coś się stało z moim sercem. Coś się w nim stało. „Choćbym miał jedno życie, albo choćbym posiadał trzy, pragnę być takim, jak Pan Jezus Chrystus. Tak jest, bowiem coś mnie spotkało. On jest moim życiem. On przyszedł do mnie.

55 Mojżesz wiedział. Mojżesz niósł odpowiedzialność za dwa miliony ludzi, kiedy ich wyprowadził z Egiptu. Niósł odpowiedzialność za to, w jaki sposób ich nakarmić — dwa miliony ludzi. A pomiędzy nimi były kobiety, które niosły na swych głowach zacynione ciasto na chleb, a pielgrzymka trwała 40 lat. W jaki sposób on ich nakarmi? Ile niemowląt rodziło się w tak wielkiej grupie ludzi każdej nocy? Ilu było pomiędzy nimi starych i słabych, ile odzieży się znosiło? Skąd nabiorę tyle odzieży? W jaki sposób ich nakarmię? Zostałem posłany do nich jako przewodnik. W jaki sposób będę mógł się z tego wywiązać?„

Mojżesz polegał na tym, co powiedział Bóg. „Zaiste będę z tobą”! Amen. To było jego pociechą. „JA z pewnością będę z tobą”. On nie potrzebował niczego więcej. Mojżesz znalazł odpocznienie i pociechę w Bożej obietnicy. „Mojżeszu, JA naprawdę będę z tobą”. A więc nie było to w interesie Mojżesza, aby nakarmić ten lud.

„W jaki sposób to uczynisz, Panie”? Mojżesz takiego pytania nie zadawał.

Nie jest to w moim interesie stawiać takie pytanie. Nie jest to w twoim interesie stawiać takie pytanie. W naszym interesie jest, aby wierzyć Mu i słuchać Go i odczuwać pociechę, kiedy możemy polegać na Jego obietnicy. „Tak powiedział Bóg, a to wystarcza”.

56 Pewnego razu ktoś do mnie powiedział: „Bracie Branham, czy nie boisz się, kiedy stoisz za kazalnica i kiedy ktoś cię atakuje? Czy nie odczuwasz czasami obaw, kiedy

stoisz w tej pierwszej linii, że dopuścisz się jakiegoś błędu?” Nie, panowie!

Ja się nie boję, bowiem całkowicie polegam na Jego Słowie — „będę z tobą”. Powiedział mi to owej nocy: „Nikt nie ostoi przed tobą po wszystkie dni twego życia”. ON powiedział: „Ja będę z tobą” i ON załatwił się z każdym nieprzyjacielem. Stał obok mnie, kiedy nie zasługiwałem na to, aby ktoś koło mnie stał. Ale ze względu na to, że ON dał obietnicę, a to na podstawie Swojej łaski, ja na tym Słowie całkowicie odpocząłem. Dlaczego? Bowiem ON to obiecał! ON to obiecał. ON jest mocen dotrzymać tego, co obiecał. To jest prawda. Mojżesz także o tym wiedział. „W jaki sposób przejdziecie przez to morze?”

Mojżesz powiedział: „Tego ja nie wiem, ale On obiecał, że będzie ze mną”.

A więc nigdy nie próbujcie przejść przez most, zanim do niego nie podejście. Stójcie wierni Słowu Bożemu, a Bóg otworzy wam drogę, bowiem On jest tą drogą. Tak. Mojżesz był pocieszony przez Słowo Boże, które do niego zostało wypowiedziane przez Boga.

57 Jan. Wydaje mi się, że o nim zrobiłem wzmiankę dzisiejszego poranka. Nie jestem tego pewien, ale sądzę, że zrobiliśmy jakąś wzmiankę o Janie Chrzcicielu. On znajdował się tam na pustyni. Gdyby ktoś przyszedł... i powiedział: „Spójrz, tam znajduje się obecnie około dwa miliony ludzi z narodu Izraelskiego. W jaki sposób rozpoznasz tego Mesjasza? W jaki sposób Go poznasz?” Odpowiedział: „On będzie zwykłym człowiekiem, będzie jednym spośród synów Dawida”.

„A czy On przyjdzie z pokolenia Dawida? Przecież istnieje tysiące, tysiące ludzi, którzy pochodzą z tego pokolenia. W jaki sposób Go poznasz? W jaki sposób będziesz w stanie przedstawić Go przed tym światem, i skąd będziesz mieć pewność, że to On?”

On odpowiedział: „Mam Słowo Boże, ja Go poznam!” I mówił dalej: „Stoi ktoś pomiędzy wami”. Amen. Obecnie pomiędzy wami stoi ktoś, kogo wy nie znacie. On was będzie chrzcić Duchem świętym i ogniem,,.

58 „A skąd to wiesz, Janie”?

Ja polegam na Słowie Bożym. Bóg na pustyni powiedział mi: „Idź i chrcij wodą”! Powiedział także: „Ten, na którym zobaczysz Ducha zstępującego i pozostającego na Nim, Ten będzie chrcie Duchem świętym i ogniem”.

Jan powiedział: „On stał w tym miejscu, a ja Go nie znałem, był zwykłym człowiekiem, ubranym jak pozostali ludzie, wyglądał, jak inni ludzie, był mężem”! Powiedział: „Nie znałem Go, ale Ten, który powiedział mi na pustyni: „Ujrysz znak, a tym znakiem będzie Duch, który odpocznie na Nim, to będzie Ten, o którym ci powiedziałem”. Jan nie odczuwał strachu, że popełnił błąd, bowiem on Go poznał! Amen.

59 A jak możemy my popełnić błąd, kiedy Jezus powiedział: „Znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą: „W imieniu Moim diabły wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im. Na niemocne ręce kłaść będą, a wyzdrowieją”.

A ludzie, którzy żyją w obecnych dniach zaczynają poznawać, że zaparli się mocy. Mają formę pobożności, ale zapierają się mocy Ducha Świętego. Dzieje się to już jawnie, możemy to oglądać.

60 Ale my doznaliśmy pociechy, bowiem mówi o tym Słowo Boże: „Znamiona tych, co uwierzą, te naśladować będą”.

A On powiedział, że powstaną krytycy i będą wnosić takie zarzuty, a z tego powodu powinniśmy przeżywać jeszcze większą pociechę.

[niejasny odcinek na taśmie — wydawca]. On miał pociechę. Kiedy powiedział,... to jest...

Powiedział: „Ale poczekajcie chwilkę! Tam na drugim brzegu stoi najwyższy kapłan”.

„Najwyższy kapłan, czy nie najwyższy kapłan, biskup, czy nie biskup, król, czy nie król”! Tam także siedzi Herod, a Jan powiedział do niego: „Nie przystoi tobie, żebyś żył z żoną Filipa, twego brata”. Amen.

Co on zatem posiadał? Słowo Boże, Amen. On nie troszczył się, on kazał bez kompromisu.

On posiadał Słowo, a ono było jego pociechą. Bóg powiedział mu, kim będzie ten Mesjasz.

61 „Mesjasz będzie, czynnie będzie, czy nie uważasz, że powinien nim być najwyższy kapłan? Czy nie uważasz, że on powinien coś o tym wiedzieć?”

„O tym nic nie wiem, ale Bóg powiedział że zobaczę Ducha zstępującego i On odpocznie na Nim, a to będzie ON! Amen! To będzie ten Mesjasz”. Jan powiedział: „Otrzymałem pociechę w moim sercu i oczekuję, bowiem znam Bożą obietnicę. A kiedy Go ujrzę, wówczas Go poznam”.

Pewnego dnia, schodząc na dół ze wzgórze, szli razem Łazarz z Jezusem. On wstąpił do wody.

Jan powiedział: „Oto On! To jest On!” Wszyscy się obejrżeli. Nie mogli powiedzieć, kim jest ten a kim ten. Byli do siebie podobni. Mieli brody i podobne szaty. Ale Jan powiedział: „Poznałem Go, bowiem towarzyszy Mu ten znak. Ja Go znam, to jest On. Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”.

62 Jezus nawet nie podniósł swojej głowy, ale wstąpił wprost do wody, aby zostać ochrzczony. „Przystoi nam, abyśmy wypełnili całą sprawiedliwość”. On wiedział, że to jest Mesjasz, bowiem w swoim sercu posiadał obietnicę Bożego Słowa. O, tak samo i my możemy z polegać dzisiejszego wieczora!

Kiedy lekarz odchodził od tego łóżka, powiedział: „To serce za chwilę pęknie. Puls już ustaje. Występuje już pot, on umiera”.

„Ale ja wiem, komu uwierzyłem i jestem pewien tego, że On mocen jest zachować to co mi powierzył aż do onego dnia. Halleluja!” Naprawdę, otrzymaliśmy obietnicę Boga: „Kto wierzy we Mnie, nigdy nie umrze”, a choćby też umarł, żyć będzie, a ktokolwiek żyje i wierzy we Mnie, nigdy nie umrze... „A te znamiona naśladują tych, którzy wierzą”. Posiadamy obietnicę Słowa Bożego. Ona jest dla nas pociechą, kiedy możemy stać na Słowie Boga.

63 Wszyscy ci wielcy bohaterowie — mam ich tu wiele wypisanych, lecz z powodu oszczędności czasu, możemy powiedzieć tylko tyle, że oni otrzymali pociechę dzięki Słowu Bożemu. Oto, co oni uczynili. Oni spoglądali wstecz. Ktoś spogląda wstecz i co widzi? Widzi, jak ktoś inny zachował Słowo, otrzymał pociechę i odszedł.

A ten następny spogląda wstecz i widzi co uczynił ten poprzedni. A widząc to, także naśladuje Słowo i odchodzi. Doznaje pociechy, wiedząc, że posiada Bożą obietnicę. Przychodzi następny i odczuwa na sobie działanie Ducha. Naśladuje więc Słowo Boga i tak samo odczuwa pociechę. Każdy z nich idzie za Słowem Bożym, a ono jest ich pociechą!

64 O, bracie! Słuchaj, co teraz powiem! Pewnego dnia Słowo stało się ciałem. Niewątpliwie. To Słowo stało się ciałem i przybrało kształt człowieka. Słowo Boże, które przyniosło pociechę, stało się człowiekiem i przebywało między nami. Mogliśmy się tego Słowa Boga dotykać rękami. Mogliśmy temu Słowu potrząsnąć dłoń. On był Słowem. „Na początku było Słowo, a to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. To Boże Słowo stało się ciałem, Pocieszycielem. On żył tutaj na ziemi. Oglądaliśmy Go jako Słowo. On postępował jak Bóg. On wyglądał jak Bóg. On wygłaszał Słowo jak Bóg. On uzdrawiał jak Bóg. On był Bogiem, pod każdym względem był Bogiem! On przemawiał jak Słowo, On wyglądał jak Słowo, On kazał jak Słowo. On był Słowem! Amen.

65 O, jaka stąd sływa pociecha! Usiąść koło Niego! Czy nie sprawiłoby wam to przyjemność? Ktoś powie: „Oczywiście, że tak, bracie Branham”. Ale chwileczkę, gdyby On był tutaj na ziemi, ja bym musiał biec do Niego, aby móc usiąść przy Jego boku.

Nie było nigdy człowieka, który by mógł Jemu dorównać, a będąc na tej ziemi, mógł powiedzieć: „Jam jest zmartwychwstanie i życie”, jak to miało miejsce przy grobie Łazarza. „Kto wierzy we Mnie, choćby i umarł, żyć będzie”. O czym to świadczy? O czym to świadczy? To było Słowo, On był Słowem. Nie dziwmy się, że On mógł stanąć tam i otrzeć łzy jako człowiek, następnie przemówić do tego umarłego człowieka, który już cztery dni leżał w grobie i powiedzieć: „Łazarzu wyjdź!” O czym to świadczy? To było Słowo! Amen! To było Słowo w akcji. On był tym Słowem. To było Słowo, które przyszło do proroków. Przepowiedział Go każdy z proroków.

66 Szczepan powiedział, stojąc przed sądem Sanhedrynu: „Którego spośród tych, którzy oglądali Jego przyjście, nie prześladowali wasi ojcowie? Którego spośród tych, którzy Go przedtem oglądali i oglądali Jego przyjście? Czyż wasi ojcowie nie prześladowali Go? A wy schwytaście Księcia Żywota i zamordowaliście Go. Ach! Schwytaliście Słowo Żywota, gdyż On był Słowem!”

Oto On, to Słowo, stoi pomiędzy nimi. Oni Go widzieli, jak przychodzi do grobu umarłego człowieka, widzieli Go, jak zatrzymał się przed kobietą z Nain w czasie procesji pogrzebowej, a jej jedyny syn, którego zwłoki zabalsamowane leżały tam, był właśnie przenoszony do grobu.

Ale kiedy te zwłoki spotkały się ze Słowem, to, choć to były tylko zwłoki, jednak ożyły! „Choćby i umarł, żyć będzie”. Zwłoki powróciły do życia, bowiem one spotkały się ze Słowem. O, co może się stać, przy spotkaniu się ze Słowem. O, co może się stać! To jest pociecha.

Odpowiedział: „Co myślicie, że jest łatwiej powiedzieć — „twoje grzechy są tobie przebaczone, albo: weź twoje łożo i chodź”. Ach! Pod tym względem oni zawiedli. Nie poznali, kim On jest. ON był Słowem.

67 Swego czasu pewien człowiek oglądał, jak grupa Galilejczyków, być może rybaków, miała w swym gronie biednego, starego człowieka. Był on chory i nie mógł w ogóle wydostać się z łóżka. Oni próbowali go przynieść do tego Słowa, lecz nie było tam miejsca, bowiem wiele ludzi miało pragnienie po Bogu. Dom był przepełniony ludźmi, ta mała chatka rybacka. Ci rybacy zgromadzili się nad rzeką. Na dachu było tylko kilka dachówek, Aby tego człowieka przyprowadzić ku Słowu, nawet się nie zastanawiali, jakim kosztem to uczynią.

Zerwali dach tylko po to, aby mogli dostać się do kontaktu ze Słowem. A z chwilą, kiedy On, Słowo, widział zniżające się w dół nosze, powiedział: „Twoje grzechy, synu, są tobie odpuszczone. Weź twoje łożo i idź do domu!” Dlaczego? On spotkał się ze Słowem, on temu uwierzył.

Co, gdyby on odpowiedział? „Ale ja przecież leżę już tyle lat. Ja tego nie potrafię”. Wówczas by mu to nic nie pomogło.

Ale kiedy spotkał się ze Słowem, przyjął to Słowo z radością, i powiedział: „Ja temu wierzę”. Ja wierzę, że tak jest. Wiem, że On jest Słowem. Z tą chwilą, kiedy spotkał się ze Słowem, mógł podnieść swoje nosze i odejść precz.

Faryzeusze powiedzieli: „Ten człowiek bluźni. Jak On może przebaczać grzechy?”

68 O, co za pociecha dla tych Galilejczyków! Jak oni Jemu wierzyli! Jak Go miłowali!

Pewnego dnia widzieli Go, jak idzie na Golgotę. Słyszeli Go, jak powiedział: „Jeszcze chwila, a świat mię więcej nie ujrzy. Jestem Synem Człowieczym, muszę udać się do Jeruzalemu i muszę być wydany w ręce grzesznych ludzi. Muszę być ukrzyżowany i umrzeć”. Oni tego nie mogli wytrzymać. Ich serca były złamane, znaleźli się w depresji. Znaleźli się w mroku. Jak będą mogli obejść się bez Niego? Bowiem to Słowo, które zostało przepowiedziane przez proroków, to Słowo, przepowiedziane przez mędrców i przez wszystkich świętch mężów w przeszłości na początku świata — oni mówili o tym Słowie od początku świata. A oto Ono było między nimi.

Ale potem — On dał im obietnicę! „Nie zostawię was sierotami, nie zostawię was bez pociechy. Będę prosić Ojca, a On pošle wam innego Pocieszyciela, którym jest Duch Święty, a On będzie przebywał z wami na zawsze. Tego Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie zna. On Go nawet nie widzi — nie zna Go. Wy Go znacie, bowiem On jest z wami i będzie w was!”

69 On jest tutaj. Ale jak długo On tu będzie przebywał? Na wieki! Czym zatem jest to Słowo Boże? Co jest naszą pociechą w dzisiejszym czasie? Kiedy przyjmujemy chrzest Duchem Świętym, moc Żywego Boga zamieszka w nas. Dzięki temu Słowu Żywego Boga możemy stać, bowiem to Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami. A obecnie to samo Słowo, które stało się ciałem i mieszkało między nami, stało się naszym ciałem. „Który jest teraz z wami, ale będzie w was”. On jest teraz z wami, ale będzie we was. To jest to samo Słowo, o którym mówili prorocy, to samo Słowo, które stało się ciałem, to samo Słowo, które przebywa w Kościele. A więc, jeżeli nie przystępujemy na kompromis wobec tego Słowa, zajmujemy wobec Niego właściwy stosunek. Jeżeli nie przystępujemy na kompromis wobec niego, to samo Słowo, przebywające w was, będzie czynić to

samo, co czyniło wówczas, kiedy było Ciałem, bowiem w twoim ciele się to zdomowiło.

Z tego powodu widzenia mogą przekroczyć granicę dźwięku. Z tego powodu widzenia mogą przekroczyć barierę czasu i możecie mówić: „Tak mówi Pan — stanie się to i to”. W taki sam sposób.

czym to świadczy? Że to jest Słowo, pochodzące z Ducha.

70 Wy mnie teraz nie widzicie, wy widzicie moje ciało. Wy nie widzicie mnie, ja nie widzę was, bowiem oglądam tylko wasze ciało. To jest moja ręka. Ale kim jest ten, który posiada tę rękę? To jest moje ciało, ale kim jestem ja? Jestem duchem.

A jeżeli jestem narodzony na nowo, jeżeli ty jesteś narodzony na nowo, jest to Boży Duch Święty, Boże Słowo, które żyje w nas.

A jeżeli przystępujemy na kompromis wobec tego Słowa i mówimy, że posiadamy Ducha Bożego, jak możemy rościć sobie pretensje, że posiadamy Ducha Bożego? Kiedy Duch Święty składa świadectwo o swoim własnym Słowie, On nigdy nie uchyli się od niego ani na jeden cal, niezależnie od tego, co na ten temat mówią denominacje! Jak mógłby się odchylić od tego Słowa, skoro to jest Jego własne Słowo?

71 Ta obietnica: „Będę z wami, Pocieszyciel”. On powiedział: „Poślę Pocieszyciela”.

Oni zgromadzili się w górnym pokoju i oczekiwali aż do dnia Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Święty zstąpił, dokładnie w taki sposób, jak było przepowiedziane w Słowie; sprawił to, co Bóg odnośnie tego powiedział. Izajasz 28, 18 Tak, wydaje mi się, że to jest Izajasz 28, 18 — 19 Tam jest powiedziane [jest to 10 i 11 w. — tłum]: „Ponieważ podawał im przykazanie za przykazaniem, przykazanie za przykazaniem, przepis za przepisem, przepis za przepisem, trochę tu, trochę ówdzie, a wszakże jakby nieznaną mową, nieznanym językiem mówił do ludu tego”. A kiedy Duch Święty zstąpił, On zstąpił dokładnie tak, jak mówiło Słowo.

Chwała! A kiedy On przychodzi ponownie i kiedy porusza się w Kościele, który przeżywa znowu zrodzenie, przychodzi On w mocy i okazaniu Swojej istoty. Boże Słowo, Pocieszyciel w nas. Przynosi On dokładnie to samo!

72 Niedawno rozmawiałem z księdzem. On mi powiedział: „Ty jesteś jednym z pośród wielu nauczycieli Biblii — i mówił dalej — Ty trzymasz się tylko Biblii — i mówił — Biblia jest historią kościoła katolickiego”. Powiedziałem: „A więc ty chlubisz się tym, że posiadasz coś więcej”.

Odpowiedział: „Oczywiście! My zmieniamy jak widzisz to, co uważamy za właściwe,, bowiem my to czynimy na podstawie autorytetu, który otrzymał kościół”.

Powiedziałem: „Coś się stało! Bowiem w pierwszych dniach posiadaliście znamiona i cuda, przez które Duch Święty był między wami obecny”.

Pierwotny katolicki kościół mówił w językach. Ten pierwotny kościół katolicki prorokował; miał proroków. Pierwotny kościół katolicki dokonywał cudów. Uzdrawiał chorych. Wskrzeszał martwych, krzyczał, wołał, zachowywał się nienormalnie. Tańczył w duchu. Został nazwany błaznem.

Ale w dzisiejszym czasie, wy katolicy, jesteście zbyt nakrochmaleni. Kierujecie się nowymi tendencjami i jest na czasie, by kościół katolicki powrócił do takiego stanu, w jakim był wówczas, do tych dni, kiedy chodził z Jezusem z Nazaretu, kiedy to Słowo stało się ciałem. Jak widzicie, macie wielki sztab duchownych i papieży, oraz różnych innych ludzi, którzy przekręcili Słowo i zniekształcili je i w tym kościele nie ma więcej mocy. Pozostała jedynie organizacja, podobna do Metodystów, Baptystów, Prezbiterian, Zielonoświątkowców. Oni się niczym nie różnią — to wszystko jest organizacja. Porzućmy organizację!

73 Nie zamykajcie się do celi jakiejś organizacji, jak gdyby do piwnicy, i nie zapierajcie się Słowa Bożego. Nie obchodzi mnie, co mówi jakiś biskup, lub ktoś inny. Niech Słowo Boże porusza się w was, niech staje się ciałem, dzięki mocy Ducha Świętego i niech ogarnia wasze ciała i niech kieruje wami, niech przez was świadczy i dokonuje potężnych czynów w mocy Żywego Boga. To jest prawda. Nie obchodzi mnie, co na ten temat mówią kościoły. Denominacje umieszczają was tylko do piwnicy i ukrywają was przed działaniem bogostawionego blasku Słońca. Wiem, że to jest prawdą. Czy chcecie pozostać w tej piwnicy? Z pewnością nikt z was. Nie pozostawajcie w tej piwnicy.



Wyjdźcie na światło słoneczne! Wyjdźcie tam, gdzie działa Słowo, gdzie możecie przyjąć Słowo, uwierzyć Słowu, a Słowo zmanifestuje się wam; zmanifestuje się przez was. Będzie to zmanifestowanie Słowa, urzeczywistnienie się Go!

74 Jeżeli spodziewamy się tego, że Bóg dotrzyma Swego Słowa, jeżeli spodziewamy się, że Bóg będzie czynić to, o co będziemy Go prosić, nie będziemy nigdy w stanie do tego dojść, o ile nie powrócimy do posłuszeństwa w stosunku do tego, co powiedział Bóg. Musimy powrócić na to miejsce, które opuściliśmy. Musimy powrócić do Pięćdziesiątnicy. Musimy powrócić do Pocieszyciela. Musimy powrócić do Ducha Świętego, który jest naszą pociechą. A kiedy zstąpi Duch Święty, On nie zaprze się żadnego Słowa, które było powiedziane. On pozostanie przy Słowie, bowiem On jest Słowem. Amen. I nie dziwny się...

Stara, ślepa Fanny Crosby nigdy nie widziała dziennego światła. Zapytywali ją, co ona myśli o Chrystusie. Ona powiedziała:

„Ty krynico mej pociechy, ponad życie me. Kogóż mam na ziemi, oprócz Ciebie, a kogo w niebie, prócz Ciebie”? Pocieszyciel jest tutaj. Pocieszyciel przyszedł. „... zlej te prądy tam, gdzie są ludzie”. Pocieszyciel zstąpił!

75 O czym to świadczy? Słowo Boże zakotwiczyło się w twoim ciele a to daje ci gwarancję wiecznego życia. To daje ci moc zmartwychwstania, która przeniesie cię od spraw tego świata, od ślepych tradycji ludzkich, abyś mógł chodzić w blasku słońca i zdrowia Bożego. To sprawuje Pocieszyciel. On wyprowadza cię z piwnicznego stanu. On podnosi cię do obecności Boga. On daje ci przeżycie z Bogiem, tak, że możesz zawołać, jak Hiob w dawnych czasach: „Wiem, że mój Odkupiciel żyje”!

A kiedy widzimy Jego Słowo i wzbraniamy się chodzić w tym Świetle — jako On jest w świetle, wówczas nasza społeczność z Bogiem zostaje przerwana. Ale kiedy oglądamy to Światło i chodzimy w tym świetle, tak jak On jest tym Światłem, mamy społeczność między sobą, a krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

76 Jesteśmy gotowi, aby w przeciągu krótkiej chwili łamać chleb, ten chleb niekwaszony który reprezentuje Słowo. Nie zapomnijcie tego! Pociecha, ten źródło wszelkiej pociechy. Ten źródło mojej pociechy dzisiejszego wieczora zawiera się w tym: Wiem, że Bóg dotrzymuje Słowa. Wiem, że mnie coś spotkało. Wiem, że przeszedłem ze śmierci do życia. Wiem, że przestrzegam Jego przykazań. „Jeżeli mnie miłujecie, czyńcie to, co wam przykazałem! A niech każde ludzkie słowo będzie kłamstwem, ale moje Prawdą”. Nie naśladowajcie tego, co mówią ludzie. Naśladowajcie tego, co mówi Bóg i w tym znajdziecie Pocieszyciela. A pociecha przynosi wam zadowolenie i świadomość, że „Tak mówi Pan”. Skłóńmy nasze głowy.

77 Wielki, potężny JAHWE! Tak, jak Fanny Crosby, której kilka słów przed chwilą cytowałem: „Ty, krynico mej pociechy!”

Panie, tutaj znajduje się kilka chusteczek, pochodzących od chorych ludzi, na które kładę moje ręce. One będą rozesłane do ludzi utrapionych. Proszę, Ojczy, abyś ich uzdrowił.

Ty jesteś Słowem, a Słowo zostało do nas posłane. To Słowo przebywa w nas. „Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Jeszcze krótką chwilę, a świat mnie więcej nie ujrzy, ale wy mnie będziecie oglądać, bo Ja będę w was aż do skończenia świata”. O, jak Ci Panie, pragniemy za to podziękować,,!

78 Pragniemy oglądać Twoją moc, która zstępuje wprost do życia grzesznika. Do życia zepsutej niewiasty, lub dziewczyny, która przekroczyła granicę moralności. Z moralnej stała się niemoralną. Lub do chłopca, który był przyzwoitym, a stał się pijakiem, lub palaczem papierosów. Lub też do kobiety, która ubiera się niemoralnie, zgodnie z duchem, który wkłada na nią te nieczyste szaty, aby zaprezentować się przed mężczyznami. Pragniemy widzieć, jak ta kobieta na nowo staje się prawdziwą niewiastą! Jak ten chłopak odrzuca papierosy i pijaństwo i wykracza, by stać się świętym Bożym kaznodzieją na kazalnicy! Panie Boże! Poznaliśmy Twoją wielką moc, która potrafi dokonywać takich spraw. A kiedy oglądamy cień człowieka, który tutaj leży, i który jest pożarty przez raka i umiera, czy też tego ślepego człowieka, który tam stoi i pragnie uchwycić się czegoś, aby mógł żyć! O, to Słowo Żywego Boga! Jak bardzo Ci za nie dziękujemy.

Ty jesteś krynicą naszej pociechy. Jestem tak szczęśliwy tego wieczora, że ten

Pocieszyciel przyszedł i przyniósł obietnicę: „Będę z wami na wieki”.

Ten wielki Apostoł, który otrzymał klucze Królestwa, powiedział w dzień Pięćdziesiątnicy: „Ta obietnica należy do was i do waszych dzieci, którzy stoją zdała i ilu ich kolwiek powoła Pan Bóg nasz”. Na podstawie tego wiemy, że przychodzi ten sam Pocieszyciel. Wiemy, że On jest naszym Zbawicielem i tego wieczora, bowiem okazał samego siebie pomiędzy nami tak, jak to czynił wówczas. Na podstawie tego mogliśmy Go poznać, bowiem On wierzył i działał w oparciu o każde Słowo, które wypowiedział. A On nie może tego cofnąć, bowiem On jest Bogiem. Ojczy, dziękujemy Ci za to.

79 Proszę, abyś każde serce tego wieczora pocieszył. Pociesz tych ludzi. Daj im Ducha Świętego. Uzdrów chorych i utrapionych. Ujmij się tej uciśnionej niewiasty, tego uciśnionego chłopca, lub dziewczyny. Niechby mogli dzisiejszego wieczora spojrzeć ponad swój grzech i ponad sprawy tego świata na Jezusa, który obiecał, że będzie w nas. A dzieła, które On czynił i my mamy czynić, bowiem On przyszedł w postaci Ducha Świętego, aby przebywał w nas, jako Pocieszyciel; aby na wieki był z nami. Ojczy, udziel nam twego błogosławieństwa, uzdrów chorych, modlę się o to ponownie, Ojczy! Wielu spośród nich jest utrapionych i w różnych potrzebach.

80 Teraz przystępujemy do łamania chleba, aby podzielić się tymi okruchami, które tutaj zostały położone, według rozkazania: „Czyńcie to aż przyjdę”. Dziękujemy Ci za to, Ojczy. Prosimy o to w imieniu Jezusa. A gdyby tu pomiędzy nami tego wieczora był jakiś człowiek słaby, który przystępuje do tej społeczności...

Panie, stoi mi przed oczyma ta chwiejąca się stara matka, która przechadzała się tutaj między tymi rzędami i po raz ostatni była tutaj, aby wziąć udział w łamaniu chleba. O, jak jej stare, trzęsące się ręce dotykały tego talerza! Stałem tutaj i obserwowałem ją, a łzy skrapiały moje serce. Ale ona leży tam dzisiejszego wieczora i ogląda Golgotę. O, Boże, jak bardzo jestem za to wdzięczny! Ty powiedziałaś: „Ten, kto je ciało moje i pije krew moją, ma żywot wieczny, a Ja go wzbudzę w dniu ostatecznym”.

To jest Słowo i z tego powodu mogę tutaj stać i powiedzieć: „Wierzę Bogu”.

81 Otóż, Ojczy, zdajemy sobie sprawę, że kiedy to na początku ustanowiłeś, było to tam na pustyni, czy też tam w Egipcie, kiedy został zabity paschalny baranek. Oni pielgrzymowali przez 40 lat, a nie było pomiędzy nimi nikogo słabego spośród całego narodu, liczącego dwa miliony ludzi, którzy stamtąd wyszli. Kiedy brali udział w tej paschalnej wieczerzy, zachowywałeś ich przy zdrowiu. O Boże! Uzdrów każdego człowieka chorego, który przychodzi do przodu. Spraw to, Panie! Zbaw każdego grzesznika! Napełnij każdego wierzącego Duchem Świętym! Niechby Pocieszyciel przebywał w takim stopniu, aż stanie się na nowo ciałem pomiędzy nami w osobie Jezusa Chrystusa. Prosimy bowiem o to w Jego Imieniu. Amen.

82 „Miłuję Go, miłuję Go, Bo On wpierw ukochał mnie I wykupił zbawienie me na Golgocie”.

Czy Go miłujecie? Zamknijmy teraz nasze oczy, podnieśmy nasze ręce i śpiewajmy z całego serca:

„Miłuję Go, miłuję Go, Bo On wpierw ukochał mnie I wykupił zbawienie me na Golgocie”.

83 Tam, gdzieś obok ciebie siedzi może jakiś wędrowny, żołnierz? jakiś brat, lub siostra, którzy są w podróży — oni pielgrzymują tą samą drogą, którą zdążasz i ty. Oni miłują Tego, którego miłujesz ty. Podczas, kiedy będziemy śpiewać „Miłuję Go”, niechby to było jako świadectwo dla stojącego obok nas. Potrząśnijmy jeden drugiemu rękę w taki oto sposób. I podczas, kiedy będziemy śpiewać, oddawajmy Mu cześć. Lubię tak postępować po skończeniu poselstwa. Paweł powiedział: „Jeżeli śpiewam, będę śpiewał w duchu” A więc potrząśnijmy jeden drugiemu rękę, wyciągnijmy ją jeden do drugiego, mówiąc, niech cię Bóg błogosławi.

„Miłuję Go, miłuję Go, Bo On wpierw ukochał mnie I wykupił zbawienie me na Golgocie”.

Miłuję Go. (Śpiewajmy to w duchu!)

„Miłuję Go, miłuję Go, Bo On wpierw ukochał mnie I wykupił zbawienie me na Golgocie”.

84 A obecnie, wszyscy razem skłońmy głowy [Brat Branham wraz ze zgromadzonymi

modlą się razem z Mat. 6, 9 — 13]

„Ojczy nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, Przejdź Królestwo Twoje.

Bądź wola twoja, jak w niebie tak i na ziemi. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj, I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom. I nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego. Albowiem twoje jest Królestwo, twoja moc i chwała, Na wieki wieków Amen!„

85 Wieczny Boże, Dawco życia, Dawco wszelkiego dobrego daru, poświęć nasze nieczyste serca, Panie. Niechby Anioł przyszedł od ołtarza z kleszczami z rozżarzoną węglą i dotknął naszych ust i naszych serc i oczyścił nasze myśli, nasze zmysły i nasze dusze. A kiedy będziemy przyjmować ten chleb nie kwaszony, niech byśmy tak postępowali na pamiątkę naszego Pana. Bowiem jest napisane: „Kto je i pije niegodnie, jest winien... O Boże, daj byśmy nie byli potępieni wraz z tym światem, ale daj byśmy byli poświęceni, odłączeni od tego świata i mogli być takimi płonącymi światłami, jak Słowo Boże, które zostało zmanifestowane w naszym życiu. Użyj nas jako Twoich sług, Panie! Użyj nas wszystkich razem, bowiem prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

86 A teraz dla tych, którzy być może, będą zmuszeni odjechać i mają przed sobą długą podróż. Rozpuścimy was. A potem przystąpimy bezpośrednio do łamania chleba, ze względu na tych, którzy pragną pozostać i brać udział w łamaniu chleba razem z nami. Więc, jeżeli ktoś musi odejść... Wiem... Patrzę na zegarek, jest za 25 minut dziesiąta. Zanim ukończy się łamanie chleba, będzie co najmniej godz. dziesiąta. Zaraz potem będziemy mieć umywanie nóg. Jeżeli chcecie pozostać i przeżywać to razem z nami, będziemy się z tego cieszyć. Chcę wam jeszcze raz podziękować za to wszystko, czym jesteście dla królestwa Bożego i dla mnie, oraz moich bliskich. Niech Bóg będzie z wami!

87 Chcę także podziękować temu kowbojowi, który dzisiaj rano przyszedł w takim kowbojskim kapeluszu na głowie i dał mi portmonetkę, taki notes, na którym było napisane moje imię: „Kaznodzieja William Branham” oraz mały podarunek. Ja nie wiem, kim jest ten chłopak. Byłem tak tego poranka roztargniony, że zapomniałem temu miłemu przyjacielowi podziękować. Ale, mój drogi, dziękuję ci.

A Billy powiedział, że wiele ludzi przyniosło do niego drobne podarunki, aby mi je przekazał. Billy to uczynił. Dziękuję wam bardzo uprzejmie. Bóg niech was obficie błogosławi! Pamiętajcie o tym: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich najmniejszych, mnie uczyniliście”.

Niech was Bóg błogosławi. To jest moja modlitwa. A jeżeli musicie już odchodzić, to pragniemy wam życzyć to najlepsze od Boga. A jeżeli możecie z nami pozostać, będziemy za was wdzięczni.

88 Teraz pragniemy powstać i śpiewać zwrotkę pieśni: „Jezusowe Imię bierz”. Następnie ci, którzy będą odchodzić, mogą to uczynić podczas modlitwy, w której będziemy się rozchodzić natychmiast po tej pieśni.

„Dziecię nie płacz, nie narzekaj, Jezusowe Imię bierz, Ono radość ci przyniesie, Tylko ufaj, tylko wierz!

Słodkie jest imię to, przed nim znika wszelkie zło

89 Będziemy śpiewać jeszcze jedną zwrotkę, a potem pragnę poprosić pewnego kaznodzieję. O ile wiem, jest on Grekiem. Spotkałem go niedawno temu. Nie mogę sobie przypomnieć, jak się nazywa. Brat Botham. On jest tutaj pośród nas obecny, tego wieczora jest między nami. Jesteśmy szczęśliwi z jego obecności. Jest on studentem w jakimś kolegium. Wierzę, że spotkałem go niedawno temu; jest to naprawdę szczerzy brat, który pragnie sprawować swoje zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem. Pochodzi on z Grecji. Ten język ma płynnie opanowany. Jesteśmy szczęśliwi, że tego brata możemy mieć wśród nas tego wieczora. Wierzę, że jesteście szczęśliwi, wszyscy z Oregonu, z Kalifornii, czy z Los Angeles. Jesteśmy szczęśliwi, że on przebywa między nami. Będziemy śpiewać jeszcze jedną zwrotkę, aby mu dać okazję, by mógł się uciszyć i on rozpuści nas słowem modlitwy; o ile to jest twoją wolą, mój bracie. W porządku.

„Skłońmy się przed Imieniem Jezus, Padnijmy na twarz u Jego stóp, Ukoronujemy Króla nieba, Kiedy nasza pielgrzymka zakończy się”.

Czy to nie będzie cudowne?

Słodkie jest Imię to, przed Nim znika wszelkie zło„

Skłóńmy nasze głowy. Proszę, bracie.



[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**Williama Marriona Branhama**  
*„...w dniach głosu...” Obj. 10:7*